

Staż obserwacyjny, jaki odbyliśmy niedawno w gliwickim Centrum Onkologii był niewątpliwie ważnym doświadczeniem na naszych pierwszych etapach ścieżki ku karierze zawodowej. Choć cała nasza czwórka wiąże swoją przyszłość z naukami medycznymi, nie było nam dane do tej pory zobaczyć, jak wygląda szpital od tej "drugiej strony" - staż ten nam to w pełnym wymiarze umożliwił. Już pierwszego dnia, po założeniu wymaganych regulaminem białych fartuchów i przypięciu identyfikatorów poczuliśmy się naprawdę niezwykle. Przechadzaliśmy się po korytarzach, myśląc o czekających nas latach pełnych wysiłku, ale również satysfakcji z jej efektów, a przede wszystkim z możliwości wykonywania wymarzonego zawodu.

Gdy nadeszła umówiona godzina spotkania z naszą "przewodniczką" - dr Krystyną Trelą-Janus, niepewnym krokiem weszliśmy do jej gabinetu. Mimo to już po chwili przekonaliśmy się, że spędzimy ten tydzień nie tylko wśród światowej klasy aparatury medycznej, ale również wśród sympatycznych, pełnych pasji ludzi.



Podczas tego tygodnia mieliśmy okazję poszerzyć swoją wiedzę w dziedzinie promieniowania, zagrożeń z nim związanych, ale przede wszystkim mogliśmy poznać jego niezwykle działanie lecznicze, które każdego dnia na całym świecie ratuje życie tysiącom ludzi. Onkologia jako taka nie mogłaby w zasadzie istnieć bez technologii wykorzystywania promieniowania - pacjentowi onkologicznemu towarzyszy już od samego początku, gdy za pomocą rezonansu magnetycznego lub tomografii komputerowej lekarz może postawić diagnozę i zaplanować metodę leczenia. Zresztą planowanie to bardzo ważny etap w leczeniu nowotworów - zarówno lekarze, jak i fizycy pracujący w Centrum spędzają dużo czasu szczegółowo planując terapię. Pomaga im w tym rozwinięty system komputerowy, którego naczelnymi zaletami są precyzyjność danych oraz szybkość przesyłania informacji między oddziałami.

Również w kluczowej fazie leczenia nowotworów istotne są zastosowania promieniowania jonizującego - umożliwiono nam zobaczyć tzw. noża cybernetycznego - światowej klasy urządzenia

pozwalającego napromieniowywać chorą tkankę bardzo precyzyjnie, co pozwala ochronić otaczające struktury zdrowe. Odwiedziliśmy oddział brachyterapii, na którym (inaczej niż w przypadku wyżej wymienionego noża i urządzeń podobnych, źródło promieniowania jest podawane w specjalnej kapsule przykładanej jak najbliżej ciała pacjenta.

Poza zwiedzaniem imponujących sal zabiegowych pani dr Trela-Janus przedstawiła nam w bardzo przystępnej formie wiedzę teoretyczną z zakresu radioterapii, która stanowiła niejako podsumowanie tego, co zobaczyliśmy.

Centrum Onkologii wywarło na nas ogromne wrażenie. Jesteśmy wdzięczni jego pracownikom, którzy mimo nawału pracy poświęcili nam czas. Możemy z całą pewnością przyznać, że tydzień ten wywarł wpływ na nasze plany na przyszłość.



*Agnieszka, Magdalena, Marcelina, Mikołaj*

